

Przemiana

Ostatnio dokonałem tylu zmian w moim życiu, że nawet mama przedwczoraj mimochodem to skomentowała. Wysłuchałem zza drzwi następującej opinii o sobie: " Nasz syn jest ostatnio jakiś przeobrażony, zachowuje się jak nowo narodzony". Nie było w tej wypowiedzi żadnej ironii, a raczej nuta sympatii i bezwarunkowej akceptacji.

Dawniej, wskutek wszechogarniającej mnie apatii i epidemii lenistwa, moja ciemno zabarwiona egzystencja była nie do zniesienia. "Szkola to najgorsze ohydztwo"- tak myślałem o kochanej budzie, akademii erudycji i miejscu czarujących randek. "Nienawidzę tej żmii Ani, nie cierpię Elżuni, rudowłosej Jadwigi, nie mówiąc już o złotoustej Sylwii i chodzącej wciąż w czerwono-żółtej bluzce Patrycji"- myślałem o klasowych koleżankach.

Pamiętam, że byle błahostka hamująco wpływała na moje plany. Wpadałem wtedy chyżo do jednego z moich pokoi, w haniebnie brudnych butach rzucałem się na łóżko, czyniąc przy tym ogromny chaos i harmider. Aha, mniej więcej wtedy zapisałem się na kurs tańca do WDK-u. Na wieść o tym moi, jak się okazało pseudoprzyjaciele, a raczej ekskoledzy, których, jak wtedy myślałem, już nigdy nie nazwę druhami, wybuchnęli bez wahania wrzaskliwym chichotem. "Cha, cha, cha!"- długo dźwięczały mi w uszach poniżające półnuty śmiechów tych co najmniej niestosownie zachowujących się brutalni.

Aż pewnego dnia moja dusza przeżyła przemianę wszech czasów. Zakochałem się- po prostu, naprawdę i na pewno. Pół kobieta, pół anioł o niepospolitej urodzie i niebanalnym poczuciu humoru- tak najkrócej scharakteryzować mogę panią mego serca, Stefcie, która zmieniła diametralnie moje życie.

Obecnie, żeby jej zaimponować sprawnością fizyczną i nietuzinkowym wyglądem, wstaję codziennie o wpół do szóstej i uprawiam jogging, robię kilka pompek, przewrotów w tył i w przód, a popołudniami skaczę wzwyż i w dal. Nie chcąc się przed nią zhańbić, przeczytałem "Quo vadis", część Homerowej "Odysei" oraz "Ziemi obiecanej" Reymonta, zgłębiłem wątek Szekspirowskiej Julii, przejrzałem "Słownik języka polskiego"

Wieczorem wspólnie czytamy prozę fantastycznonaukową i popularnonaukowe artykuły, ponieważ wybieramy się do pewnego prestiżowego liceum.

Przede mną tyle jeszcze do zrobienia, do przeżycia, co niemiara przygód i wrażeń. Nic już nie stanie w poprzek mej drogi. Uwielbiam nieomal szkołę, kolegów, tym bardziej, że nie spoglądają na mnie spode łba, a przynajmniej takie odnoszę wrażenie.
Trwaj chwilo, chwilo jesteś piękna...